
Słowo wstępu

Wychowywać znaczy wznosić. Moralnie, duchowo, społecznie. Rodzice wnoszą swoje dzieci do dorosłości. Szkoła przygotowuje je do pracy, grupa rówieśnicza do społeczeństwa, Kościół wznosi wiernych do zbawienia. Spośród wielu ról, do których przygotowuje nas życie, w niniejszym tomie postanowiliśmy skupić się na instytucji obywatelstwa. Zamiast jednak przyjmować perspektywę prawną spojrzeliśmy na obywatelstwo jako na więź łączącą jednostki z ojczyzną. Poszukiwaliśmy tych idei i instytucji życia społecznego, które budują i kształtują nasze przywiązanie do państwa.

Wychowanie patriotyczne rozpoczyna się w rodzinie. Postawy dzieci kształtowane są przez to, co rodzice mówią i przede wszystkim przez to, co robią. Ważne jest to, jak rodzice komentują świat oglądany w telewizji, ale jeszcze ważniejsze – kiedy i w jaki sposób w tym prawdziwym świecie uczestniczą. U kilkulatek obecna jest już świadomość narodowości i szacunek do symboli narodowych. Na wyobraźnię młodego człowieka silnie oddziałują spektakle obchodów świąt i rocznic narodowych: 1 marca, 3 maja, 1 i 15 sierpnia, 1 i 17 września, 11 listopada. W przygotowanie ich oprawy włączają się placówki edukacyjne, które w swych programach nauczania nie stronią od treści przepojonych miłością do ojczyzny. W kanonie lektur szkolnych i programie nauczania historii w sposób naturalny pojawiają się wątki patriotyczne. Z analizy podstawy programowej nie wynika jednak, aby kształtowanie postaw patriotycznych było istotnym celem edukacji szkolnej. Pomimo to wielu nauczycieli odczytuje tę misję jako osobiste powołanie. To oni wskazani są przez uczniów jako przykłady patriotyzmu obok postaci historycznych, z Józefem Piłsudskim na czele. Wykształceniu takich postaw

sprzyjają również inne instytucje niż szkoła. Niektóre z nich, jak Muzeum Powstania Warszawskiego, są na to nakierowane, inne, jak domy kultury, muzea etnograficzne i regionalne, teatry, pełnią tę funkcję przy okazji swojej podstawowej działalności.

Edukacja to jednak nie wszystko. Przenoszenie z pokolenia na pokolenie tradycji patriotycznych jest także celem oddolnej aktywności wielu organizacji pozarządowych, grup rekonstrukcyjnych, harcerstwa, organizacji strzeleckich czy bractw kurkowych. Ich działalność formacyjna, szkoleniowa i wychowawcza przyczynia się do wprowadzenia kolejnych pokoleń młodych Polaków w krąg służby ojczyźnie. Ich rola okazuje się nieoceniona w sytuacjach, które przerastają instytucje państwa – nie tylko w stanie wojny czy okupacji, ale również w sytuacjach kryzysowych, na przykład przy zabezpieczeniu przez harcerzy spontanicznej reakcji warszawiaków w dniu 10 kwietnia 2010 roku. Nie do przecenienia jest ich rola w zachęcaniu i przygotowywaniu młodych ludzi do służby w formacjach mundurowych.

Jednak absolutnym fenomenem ostatnich lat stało się wydarzenie organizowane przez porozumienie nacjonalistycznych organizacji pozarządowych z okazji Święta Niepodległości. O ile dotychczas w większości przypadków członkowie organizacji delegowali poczty i włączali się we współorganizację lokalnych obchodów rocznic patriotycznych, to Marsz Niepodległości stał się iskrą, która wzbudziła zaangażowanie i chęć uczestnictwa setki tysięcy Polaków, manifestujących swoje przywiązanie do wartości niepodległości i dumę z bycia Polakami w jednej wspólnocie kolumny marszowej. Podobnie, od 5 lat, warszawiacy, którzy pragną oddać hołd bohaterom Powstania Warszawskiego we wspólnocie, a nie w indywidualnym hołdzie w przerwie inicjowanej dźwiękiem syren, mogą spotkać się razem na rondzie im. Romana Dmowskiego i przejść potem we wspólnym marszu. Zwrot młodego pokolenia Polaków w kierunku wspólnotowości został najpełniej dostrzeżony i doceniony właśnie przez najbardziej elastyczne i najbliższe obywatelom organizacje pozarządowe.

Moda na patriotyzm jest zjawiskiem, które zadziwiło obserwatorów życia publicznego w Polsce. Zespoły muzyczne, odwołujące się do trudnych i pięknych kart naszej historii wyszły z niszy i grane są w popularnych rozgłośniach radiowych. Odbiór albumu *Panny wyklęte* z 2014 roku w niczym nie przypominał przemilczanych *Twardych jak stal* z 2008 roku.

Potrzeba reorganizacji wyobrażeń zbiorowych w młodym pokoleniu była tak silna, że jako patriotyczny postrzegany był nawet zespół, którego członkowie od takiego wizerunku się odżegnali, a wydali tylko jedną płytę w holdzie uczestnikom Powstania Warszawskiego i przez jej przyrządy poczęli być kojarzeni. W ślad za patriotycznym nurtem muzyki rockowej i hip-hopowej poszła moda na odzież tożsamościową. Dwaj najwięksi producenci zamiast najtańszych, produkowanych w Azji T-shirtów oferują szyte w Polsce, dopracowane jakościowo produkty o podwyższonej gramaturze, znakomitym wykończeniu i przygotowanych przez artystów nadrukach sublimacyjnych. Treść, jaka stoi za odzieżą patriotyczną, to szeroka gama historycznych herbów Rzeczypospolitej, różne wariacje flagi narodowej, znaki organizacji patriotycznych i podziemnych z okresu II wojny światowej, postaci historyczne z żołnierzami wyklętymi na czele, ważne wydarzenia historyczne, lecz również motywy antyunijne i antykomunistyczne. Koszulki patriotyczne wypychają z polskich ulic popularne dotychczas logotypy amerykańskich uniwersytetów, *union jacków* i *stars and stripes*. W tym samym czasie rozwijała się wśród konsumentów moda na browary regionalne, incydentalnie tylko związane z tradycjami patriotycznymi (browar Polska Duma), ale będące kolejnym odwołaniem do lokalności, swojskości, własnych tradycji.

Moda na patriotyzm wiąże się bowiem z szerszym trendem przywiązania do lokalności, budowania wspólnoty w opozycji do indywidualizmu pokolenia rodziców obecnych nastolatków. Przywiązanie do lokalności wyraża się między innymi w powstawaniu ruchów miejskich (głównie w środowiskach lewicowych) i renesansie środowisk kibicowskich związanych silnie z organizacjami narodowymi: Młodzieżą Wszepolską i Obozem Narodowo-Radykalnym. W percepcji młodych ludzi patriotyczne oprawy na meczach są inkluzywnymi spektaklami, zapraszającymi do zaangażowania, przyłączenia się do wspólnoty, które swą opowieścią wypełniają lukę w indywidualnej tożsamości młodego człowieka. Lukę tę pozostawił po sobie redukcjonistyczny projekt komunistycznej inżynierii społecznej (stąd tak ważna dekomunizacja przestrzeni publicznej), której alternatywne wypełnienie oferuje globalistyczny projekt integracji europejskiej. Coraz częstsze są opinie o jego słabnącej atrakcyjności (zwłaszcza w Europie Zachodniej) i powrocie społeczeństw do wartości nacjonalistycznych. Ten drugi proces daje się zaobserwować również w Polsce.

Tą krótką i niekompletną rekapitulacją rozwoju mody na patriotyzm pragnęłam wytłumaczyć intencje, jakie stały za przygotowaniem niniejszego tomu. Uznajemy patriotyzm za zjawisko istotne i pozytywne, a jego redefinicję następującą w ostatnich latach za korzystną dla odbudowania jedności politycznej narodu po dezintegrującym projekcie marksistowskiej walki klas. Młodzi ludzie, mając do wyboru różne wersje patriotyzmu, różne sposoby odczuwania i okazywania miłości do ojczyzny, nad redukcjonistyczny model ograniczony do płacenia podatków i kasowania biletów (do tego wystarczy bycie uczciwym człowiekiem) przedkładają zaangażowanie w historyczny projekt polityczny naszego narodu: stworzenie państwa obywatelskiego opartego na ideach wolności, równości, tolerancji. Z chaosu zjawisk społecznych, nurtów kultury, twórczości artystycznej i mód życia codziennego wyłania się przenikająca je narracja ponadczasowej roli dziejowego wysiłku naszych przodków w imię wartości wspólnoty, niepodległości państwa, wolności jednostek. Ich projekt się nie zakończył. Ich misja nie została zrealizowana wraz z upadkiem komunizmu. Testament wolnościowej spuścizny Polaków jest podstawą tożsamościowej opowieści, kształtującej dzisiejszą młodzież. Środowisko akademickie nie może pozostawać wobec tego procesu z boku.

Wydaje się, że coraz częściej również polityka historyczna naszego państwa, a więc celowy wybór pewnej opowieści tożsamościowej idzie w parze z dominującym wśród młodzieży nurtem. Instytucje państwa grają pierwsze skrzypce w obchodach święta Wojska Polskiego i upamiętnianiu Powstania Warszawskiego. Obywatele zaś wyznaczyli formy obchodów Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych i Święta Niepodległości. Nie jest to sytuacja niepokojąca. W pełni mieści się w odwiecznym kanonie realizacji naszej polityczności: czasem poprzez państwo, czasem obok (konfederacje, kaptury), a czasem wbrew niemu (ruch insurekcyjny, państwo podziemne).

Prowadzenie polityki historycznej znajduje się w żywotnym interesie naszego państwa. Patriotyzm bowiem ma swoje wymierne, funkcjonalne znaczenie. Przesądza o obywatelskim morale, które określa gotowość do wystawienia na ryzyko własnego życia w sytuacji zagrożenia i nie mniej ważną gotowość do pozbawienia życia najeźdźców. W przypadku życia rodzinnego taką gotowość wzbudza w nas miłość, to ona uzasadnia użycie wszelkich dostępnych środków dla obrony najbliż-

szych. Dla wspólnoty politycznej tym uczuciem umiłowania ojczyzny jest patriotyzm, dlatego powinien on być pieczołowicie pielęgnowany przez decydentów i elity społeczne. Deficyty morale obywateli bywają zgubne dla państwa. Pacyfistyczna postawa Francuzów u progu II wojny światowej sparaliżowała ówczesną elitę polityczną. Rosjanie przez dziesięciolecia finansowali i wykorzystywali Światową Radę Pokoju do demoralizowania zachodnich społeczeństw i osłabiania potencjału militarnego ich państw. W obliczu Zimnej Wojny pacyfizm nie był przeciwieństwem militaryzmu, lecz patriotyzmu.

Jeszcze wydatniejszym przykładem fatalnych skutków demoralizacji armii było zdobycie przez wojska państwa islamskiego Mosul, stolicy irackiej prowincji Niniwa w nocy z 9 na 10 czerwca 2014 roku. Za pomocą technik wojny psychologicznej kilkuset bojowników ISIS zdobyło prawie dwumilionowe miasto bronione przez kilkunastokrotnie większe siły. Żołnierze armii irackiej rekrutowani w szyickiej części kraju nie byli gotowi poświęcać swego życia w obronie sunnickiego miasta, pozostawiając przeciwnikom duże magazyny amerykańskiego sprzętu i uzbrojenia. Islamskie Państwo Iraku i Lewantu w swej kilkuletniej historii nie zmobilizowało siły zbrojnej przewyższającej 50 tysięcy bojowników wobec 370-tysięcznej armii Iraku i 180-tysięcznej armii syryjskiej. Pomimo przewagi liczebnej i technologicznej największe straty islamistom zadają uzbrajane przez Iran szyickie milicje oraz szkoleni i wyposażeni przez Zachód Kurdowie. Na nowoczesnym polu bitwy nie decyduje wyłącznie komunikacja i rozpoznanie. Tradycyjne kryteria, formułowane już w traktacie o *Sztuce wojny* Sun Tzu, bazujące na morale żołnierzy i obywateli, obowiązują bez zmian do dnia dzisiejszego.

Budowaniu morale w wojsku służy cały złożony system szkolenia i dowodzenia. Nie sposób przenieść go do życia społecznego. Lecz, jak się wydaje, to właśnie morale szerokich rzesz społeczeństwa zadecyduje w przyszłości o naszym potencjale odstraszenia i szansach na zwycięstwo w wojnie obronnej. Siły Zbrojne RP w obecnym kształcie są gotowe do interwencji wojskowych poza granicami kraju oraz kontrybucji w sojuszniczych operacjach militarnych. Są całkowicie nieprzygotowane do samodzielnej obrony terytorium, a już w szczególności prowadzenia dłuższej operacji wymagającej wykorzystania rezerw osobowych. Bardzo różnie w badaniach opinii publicznej wypadają młodzi Polacy pytani o ewentualną gotowość do stanięcia z bronią w ręk

w obronie ojczyzny. W większości deklarują ją mieszkańcy wschodniej Polski, a chęć ucieczki za Odrę mieszkańcy zachodniej części kraju. Czy zaprezentowane w niniejszym tomie programy wychowania patriotycznego okażą się wystarczające do przeforsowania w wyobraźni zbiorowej Polaków tożsamości i postaw na miarę wyzwań XXI wieku?

Trudność, przed jaką stoimy, uwidacznia postmodernistyczna dekonstrukcja znaczenia pojęć, na których opierał się porządek, w ramach którego funkcjonowały idee służby, obowiązku, samopoświęcenia. Świat, w którym wszystko jest konwencją, wyborem jednostki i swobodną ekspresją własnej indywidualności, słabo nadaje się do realizowania projektów politycznych opartych na narodowości czy trwałym zespole idei demokracji, wolności czy równości. Polskie doświadczenia nie są tożsame z zachodnimi, w szczególności na próżnię natrafiają ruchy feministyczne i gejowskie wobec braku w przeszłości surowej moralności purytańskiej i wiktoriańskiej. Być może również ideowa reakcja na komunizm częściowo uodporniła nas na ponowoczesność, może siła tkwiąca w projekcie narodotwórczym kardynała Wyszyńskiego i nauczaniu moralnym Jana Pawła II przeprowadzi nas przez dekonstruujące projekty ponowoczesnej inżynierii społecznej: politycznej poprawności, multikulturalizmu, relatywizmu poznawczego i moralnego.

Spór o to, jak mówić o własnej przeszłości, dotyczy w istocie kształtowania swojej tożsamości. Po raz kolejny stoimy przed wyzwaniem zdefiniowania polskości bądź to jako samoistnego bytu, bądź istniejącego w jakiejś relacji z Zachodem: w formie przedmurza lub pomostu ze Wschodem. Wychowanie patriotyczne jest nierozłącznie związane z redefiniowaniem hipostazy, jaką jest naród. Zapraszam do zapoznania się z badaniami prezentowanymi przez współautorów niniejszego tomu oraz refleksji, w jakim kształcie chcielibyśmy w najbliższych latach prezentować młodemu pokoleniu byt wyobrażony Polska.

Warszawa, 1 sierpnia 2016 r.

dr Konrad Hennig